

Idąc z Jezusem w Jego ostatnim tygodniu

W dzień Pamiątki wieczorem po zachodzie słońca zbierzemy się w małych grupach ludu Pańskiego na całym świecie, aby upamiętnić największe wydarzenie w historii ludzkości: śmierć Zbawiciela świata. W tej najbliższej godzinie chcemy iść u boku Jezusa i zastanowić się nad wydarzeniami, które złożyły się na Jego ostatni tydzień oraz spróbować doświadczyć w naszych sercach szczegółów Jego pełnej miłości ofiary. Chcemy również rozważyć niektóre lekcje przeznaczone dla tych, którzy żyli wtedy i dla tych, którzy żyją teraz. Zaczniemy od tła, które otaczało ten doniosły tydzień.

Po wskrzeszeniu Łazarza z martwych oraz niedługo przed tym wydarzeniem sława i popularność Jezusa nigdy nie były większe wśród tłumów, które gromadziły się w Jerozolimie i okolicach z okazji Paschy (prawdopodobnie 2 miliony ludzi według żydowskiego historyka Flawiusza Józefa). W tym samym czasie kapłani i faryzeusze spiskowali, aby zabić Jezusa i nie tylko Jezusa, ale także Łazarza (zobacz: Jan 11:47-51, 12:10). Kapłani i faryzeusze nie chcieli stracić swojej pozycji wpływu i władzy nad ludźmi, a Jezus im zagrażał. Byli więc gotowi zamordować niewinnego człowieka! Taki był smutny stan Izraela pod rządami tych władców, o których Jezus powiedział, że byli ślepymi przywódcami ślepych, prowadzącymi zarówno siebie, jak i naród do rowu (lub dołu *día*) zniszczenia (Mat. 15:14).

Sześć dni przed Paschą

Na tym tle podążamy z Jezusem podczas Jego ostatniego tygodnia. Nasza pierwsza lekcja ma miejsce 6 dni przed Paschą. Będziemy podążać za zapisem Ewangelii Jana: „A na sześć dni przed Paschą poszedł Jezus do Betanii, gdzie był Łazarz, który umarł, a którego Jezus wzbudził z martwych. Tam więc przygotowali mu wieczerzę, a Marta posługiwała, Łazarz zaś był jednym z tych, którzy z nim siedzieli przy stole; a Maria wzięła funt czystej, bardzo drogiej maści nardowej, namaściła nogi Jezusa i otarła je swoimi włosami, a dom napełnił się wonią maści. A Judasz Iskariot, jeden z uczniów jego, syn Szymona, który miał go wydać, rzekł: Czemu nie sprzedano tej wonnej maści za trzysta denarów i nie rozdano ubogim? A to rzekł nie dlatego, iż się troszczył o ubogich, lecz ponieważ był złodziejem, i mając sakiewkę, sprzeniewierzał to, co wkładano. Tedy rzekł Jezus: Zostaw ją; chowała to na dzień mojego pogrzebu. Albowiem ubogich zawsze u siebie mieć będziecie, lecz mnie nie zawsze mieć będziecie” – Jan 12:1-8 (BW).

Jan zaczyna od tego, że Jezus przybył do Betanii sześć dni przed Paschą. Następnie kochający apostoł maluje dla nas obraz tego wydarzenia z tymi wspaniałymi szczegółami. Przygotowano kolację (ucztę) na cześć Jezusa. Łazarz był przy stole, Marta usługiwała, ale Jan szczególnie chciał, abyśmy zobaczyli to, co Maria zrobiła w trakcie tej uczty. Mówi nam, że Maria wzięła bardzo drogi flakonik perfum i wylała je na stopy Jezusa i wytarła je swoimi włosami, a słodki zapach perfum wypełnił cały dom. Jan chce, abyśmy zwrócili uwagę na to, co zrobiła Maria. Wylała swoje drogocenne perfumy (kosztujące być może roczną pensję) na stopy Jezusa i wytarła je swoimi włosami. Chociaż Maria namaściła najpierw głowę Jezusa (jak zauważają ewangelisti Mateusz, Marek i Łukasz), Jan wydaje się o tym całkowicie zapomnieć. Dlaczego tak się stało? Wydaje się, że był pod wielkim wrażeniem oddania Marii, która oddała wszystko, co miała, aby wykonać najmniej zaszczytną służbę – wycierając poplamione podróżą stopy swego Pana włosami (które są najcenniejsze dla kobiety). Ten wielki akt miłości i oddania tak zaimponował Janowi, że tylko to był w stanie zobaczyć.

Rozważmy dwie lekcje płynące z tego wydarzenia. Po pierwsze, nasz przywilej zobrazowany przez to, co uczyniła Maria, o której Jezus powiedział, że nigdy nie powinna być zapomniana, ale że będą o niej opowiadać na pamiątkę (Mat. 26:13). Bracia, nasz Pan chciał upamiętnić nie tylko Marię, ale przede wszystkim jej czyn, jej miłość i oddanie względem Niego. Chociaż nie jest naszym przywilejem osobisty kontakt z naszym drogim Odkupicielem, to naszym przywilejem jest namaszczenie „braci” Pana słodkimi perfumami miłości. A im bardziej kosztowne jest nasze samozaparcie, tym cenniejsze będzie ono w oczach naszego Starszego Brata, jak przypomina nam Ewangelia Mateusza: „Zaprawdę powiadam wam: Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” – Mat. 25:40 (BT). Klasa Marii wolałaby raczej kupić kosztowne perfumy, aby służyć swoim braciom, niż wydać je na siebie. Odnośnie do stóp symbolizujących zmęczone i obolałe stopy naszych braci, kroczących wąską drogą, br. Russell pisze: „W postępowaniu Marii, która wylała drogocenne perfumy na Zbawiciela, gdy jeszcze żył, mamy najwspanialszą sugestię dotyczącą właściwego postępowania wobec tych, których kochamy. Jest o wiele, wiele lepiej, abyśmy otworzyli nasze alabastrowe wazy z perfumami i wylali je na głowy i zmęczone stopy naszych przyjaciół, gdy jeszcze



żyją, niż abyśmy czekali, aż umrą, a następnie poświęcili naszą uwagę zimnym, nieożywionym i niewdzięcznym zwłokom. Naszymi alabastrowymi flakonami są nasze serca, które powinny być pełne najbogatszych i najśodszych perfum dobrych życzeń, uprzejmości i miłości wobec wszystkich, ale szczególnie wobec Chrystusa – wobec Głowy Chrystusa, naszego Pana Jezusa i wobec wszystkich członków Jego Ciała, Kościoła; a szczególnie z naszej strony wobec członków stóp, którzy są teraz z nami i na których mamy teraz przywilej wylewania słodkich zapachów miłości i oddania w imieniu Pana i dlatego, że jesteście Jego” (R-2743).

Mistrz powiedział o Marii, że: „Ona zrobiła, co mogła. Zawczasu namaściła moje ciało na pogrzeb” – Mar. 14:8 (UBG). Jezus powiedział, że Maria okazała Mu miłość, gdy jeszcze żył, a ten czuły akt troski dał Mu siłę do dopełnienia ofiary. Mając to na uwadze, dobrze jest, abyśmy zadali sobie pytanie: Czy robię, co w mojej mocy, aby troszczyć się o moich braci, gdy jeszcze żyją, aby pomóc im dokończyć ich ofiarę? Podobnie jak nasz Mistrz, potrzebujemy tej miłości i troski, aby nas podnieść, dać nam siłę i zachętę potrzebną do dokończenia naszej ofiary. Wiedząc o tym, musimy zapytać, czy świadczę tę potrzebną usługę? Czy wylewam mój alabastrowy flakon dobroci i miłości na zmęczone stopy moich braci? Czy zwracam uwagę na to, w jaki sposób mogę służyć moim braciom, aby pomóc, wzmocnić i zachęcić ich w przygotowaniach do wesela? Niezależnie od tego, czy jest to zachęcające słowo, odwiedziny, gdy ktoś jest chory lub samotny, czy też życie po prostu tak, aby móc wylać moją miłość i współczucie na moich braci w doczesnej potrzebie. Czy gromadzę się razem z pragnieniem budowania moich braci w najświętszej wierze, szczególnie w tym złym dniu? Czy rozważam (badam) moich braci, aby wiedzieć, jak najlepiej pobudzić ich do miłości i do dobrych uczynków (Hebr. 10:24)?

Czy otwieram mój alabastrowy flakonik dla moich braci, nieznanych mi, będących duchem w Babilonie, wbijając sierp Prawdy w mój mały zakątek pola żniwa, aby znaleźć ostatnie ziarna pszenicy, głosząc dobrą nowinę słowem, literaturą, mediami społecznościowymi lub w jakikolwiek inny sposób, jaki moje ręce znajdą? Jeśli naszym alabastrowym flakonem jest nasze serce, to musi ono zostać otwarte jak flakon Marii, zanim będzie mogło wylać piękną woń miłości na zmęczone stopy naszych braci, którzy jej teraz potrzebują.

Rozważmy naszą drugą lekcję, która dotyczy procesu rozwoju charakteru, owocu miłości dwojga bliskich przyjaciół Jezusa. Pierwszym przypadkiem jest Maria, której miłość i oddanie rosły coraz bardziej. Jak? Jak każdy związek, wymagało to czasu i uwagi. Powiedziano nam, że Maria siedziała u stóp Jezusa i uczyła się o Nim, a im więcej się uczyła, tym cieplejsza stawała się jej miłość (Łuk. 10:39).

Drugim przypadkiem jest Judasz (główny krytyk namaszczenia przez Marię), którego miłość i oddanie wobec Jezusa z czasem coraz bardziej malały. W jaki sposób? Nie poświęcił swojej relacji z Jezusem należytej uwagi. Tak więc jego serce stopniowo oddalało się od Pana, aż stało się zimne.

Wspominając o tym, br. Russell mówi, że te punkty kulminacyjne charakteru nie zostały osiągnięte nagle. Przeczytajmy: „Miłość Marii wzrastała od początku. Miłość ta w znacznym stopniu umocniła się przez jej postawę, gdy siedząc u nóg Mistrza, otrzymywała od Niego duchowy pokarm, o którym Pan powiedział, że był on lepszą częścią niż usługa kontynuowana przez jej siostrę, chociaż ta ostatnia nie była zganiona. Wiara i miłość Marii została jeszcze bardziej zwiększona, gdy zobaczyła Pańską moc w różnych okolicznościach, a szczególnie, gdy jej brat został wzbudzony z grobu. Ona uprawiała w sobie tę miłość i szacunek dla Pana, aż napełniła ona całe jej serce, co znalazło swój wyraz w kosztownej ofierze, którą właśnie wylała na Jego głowę i nogi. Judasz, wręcz przeciwnie, długo pielęgnował w sobie ducha samolubstwa, który coraz bardziej przenikał jego serce. On rozwijał w sobie myśli, jak zdobyć pieniądze i jego umysł głównie skłaniał się do ich gromadzenia. To opętało jego duszę, iż był niezdolny do oceny Pańskiego charakteru, chociaż znał Go dokładnie z codziennego obcowania, do tego stopnia, iż był niezdolny mierzyć coś inaczej niż z punktu wartości pieniężnej. A te więzy samolubstwa stopniowo wzrosły tak twardo i ciasno w jego sercu, że wyparły wszystko z jego charakteru: miłość, poświęcenie i przyjaźń, i w ten sposób stał się symbolem, a jego imię synonimem, największej niewdzięczności, podłości, samolubstwa i zdrady. Jest w tym lekcja dla nas, abyśmy pielęgnowali w sobie miłość i szacunek do rzeczy sprawiedliwych, dobrych i czystych, a zwalczali i wykorzeniaли tak daleko, jak to tylko możliwe (szczególnie z naszych serc i życia), wszelkie samolubstwo, podłość, niegodziwość i nikczemność” (R-2743).

Judasz nie był złym człowiekiem, gdy został wybrany na apostoła. Nie, on rozwinął zły charakter pod najbardziej sprzyjającymi wpływami: w ciągłym towarzystwie Jezusa i apostołów, słysząc nieustannie poselstwo Królestwa. Jego upadek polegał na tym, że rozkoszował się miłością do pieniędzy, zamiast ganić tego złego ducha i pielęgnować ducha hojności, miłości i życzliwości. Znając swoją słabość, Judasz powinien był uczynić proste ścieżki dla swoich stóp (Hebr. 12:13), rezygnując z urzędu skarbnika, aby uniknąć tych pokus. Zamiast tego jednak Judasz coraz bardziej ulegał sugestiom Przeciwnika, aż w końcu Szatan wszedł w niego całkowicie i zawładnął jego sercem jak narzędziem zła, przez co sprzedał swego umiłowanego Mistrza za 30 srebrników. Judaszowy duch samolubstwa może prowadzić do zdrady Pana nawet dzisiaj, przez zdradę i zranienie jednego z najmniejszych Jego naśladowców. Mając na

uwadze tę otrzeźwiającą myśl, bardziej niż kiedykolwiek pielęgnujmy miłość i docenianie wszelkich rzeczy sprawiedliwych, dobrych, pięknych i czystych oraz zwalczajmy i wykorzeniajmy, o ile to możliwe, wszystko, co samolubne, podłe, nikczemne i niehonorowe z naszych serc i życia. Nauczmy się od Marii siadać u stóp Jezusa i uczyć się od Niego. Tak jak Maria, im więcej się uczymy, tym cieplejsza staje się nasza miłość. Ta społeczność z Panem w badaniu Jego Słowa napelni nas coraz bardziej Jego duchem i da nam wskazówki, których potrzebujemy.

Pięć dni przed Paschą

Po uczcie i namaszczeniu następnego ranka (pięć dni przed Paschą) Jezus rozpoczął przygotowania do triumfalnego wjazdu do Jerozolimy jako Król. Zauważymy, że w przeszłości Jezus opierał się ludziom, którzy wzięli Go siłą i chcieli obwołać królem, wycofując się z ich grona, jak zapisano w Ewangelii Jana 6:15. Nadszedł jednak czas, gdy świadomie zaplanował swój triumfalny wjazd, wysyłając dwóch uczniów po oślicę i osiołka. Zrobił to, ponieważ zgodnie z tradycją wszyscy królowie Izraela jechali w ten sposób na koronację. Kiedy zwierzę przybyło, uczniowie i cały tłum okrzyknęli Jezusa królem i oddali Mu hołd, rozkładając przed Nim swoje wierzchnie szaty, kwiaty i gałązki palmowe, krzycząc „Hosanna Synowi Dawida”, co oznaczało króla, jednego z królewskich rodów. Była to wspaniała lub absurdalna scena, w zależności od perspektywy widza. Rozważmy więc trzy spojrzenia na to wielkie wydarzenie:

1. Pierwsze spojrzenie to spojrzenie z punktu widzenia uczniów i tłumu. Byli oni pełni mesjańskiego entuzjazmu i nadziei, że upragnione błogosławieństwa dla Izraela wkrótce się urzeczywistnią i że ten wielki Prorok z mocą wskrzeszania umarłych i uzdrawiania chorych może pokonać wszystkich wrogów i wypełnić wszystkie chwalebne rzeczy przepowiedziane przez proroków i obiecane Abrahamowi. Dla nich była to wielka szansa na prawdziwy triumf!
2. Drugi sposób patrzenia to ten z punktu widzenia Heroda, Piłata, arcykapłanów i uczonych w Piśmie. Dla nich była to tylko parada fanatycznego przywódcy i jego nieświadomych naśladowców. Król Herod i Piłat nie obawiali się, że Jezus może zorganizować i wyposażyć armię, która zagrozi Cesarstwu Rzymskiemu. Żaden z przywódców religijnych nie wierzył w Jezusa jako Mesjasza, który wypełni obietnice zawarte w Piśmie Świętym. Obawiali się jednak, że fanatyzm może się rozprzestrzenić i naruszyć ich swobody, sprowadzając na nich gniew Rzymu.
3. Ostatnim punktem widzenia jest punkt widzenia samego Jezusa i aniołów. Przyłączyli się oni do

entuzjazmu tłumu, ale z zupełnie innego punktu widzenia – ponieważ zdawali sobie sprawę, że ten triumf jest jedynie częścią Boskiego planu, dopełnieniem ofiary okupu, po której Jezus osiągnie „wszelką władzę w niebie i na ziemi” i powróci z nieba podczas Żniwa Wieku Ewangelii, aby skompletować swój Kościół, położyć kres obecnemu złemu światu, ustanowić swoje Królestwo i błogosławić cały rodzaj ludzki. To jest najbardziej chwalebny widok tego triumfalnego pochodu i błogosławione są nasze oczy, bo widzą, i nasze uszy, bo słyszą to chwalebne spojrzenie.

Kiedy rozmyślamy nad tą cudowną sceną, niech przywołuje nam ona na myśl chwalebny Boży plan okupu i restytucji. Cofnijmy się teraz o krok od tej triumfalnej sceny! Rozważmy moment, w którym Jezus dotarł do Góry Oliwnej, a Jerozolima nagle pojawiła się w polu widzenia. To właśnie wtedy Jezus zatrzymał procesję, zapłakał nad miastem i powiedział: „Gdybyś i ty poznało w tym to dniu, co służy ku pokojowi. Lecz teraz zakryte to jest przed oczyma twymi. Gdyż przyjdą na ciebie dni, że twoi nieprzyjaciele usypią wał wokół ciebie i otoczą, i ścisną cię zewsząd, i zrównają cię z ziemią i dzieci twoje w murach twoich wytepią, i nie pozostawią z ciebie kamienia na kamieniu, dlatego żeś nie poznało czasu nawiedzenia swego” – Łuk. 19:41-44 (BW). Jezus płakał, ponieważ widział wielki ucisk nadchodzący na Jego lud, który zapowiedział w swoim proroctwie. Jego służba dobiegała końca, podobnie jak czas szczególnej łaski dla Izraela i ich przywileju wejścia w duchową fazę Królestwa. Pan Jezus wypowiedział to samo stwierdzenie kilka dni później tymi słowami: „Dlatego powiadam wam, że Królestwo Boże zostanie wam zabrane, a dane narodowi, który będzie wydawał jego owoce” – Mat. 21:43 (BW). O jakim narodzie mówił tutaj Jezus? Tym narodem był duchowy Izrael. Tak jak opisał to apostoł Piotr: „Ale wy jesteście rodem wybranym, królewskim kapłaństwem, narodem świętym, ludem nabytym, abyście rozgłaszali cnoty tego, który was powołał z ciemności do cudownej swojej światłości” – 1 Piotra 2:9 (BW). Ten święty naród składa się z prawdziwych Izraelitów, zarówno Żydów, jak i pogan, którzy przynoszą owoce ducha świętego, którymi są: „miłość, radość, pokój, cierpliwość, uprzejmość, dobroć, wierność, łagodność, wstrzemięźliwość” – Gal. 5:22-23 (BW).

Przez wieki Bóg cierpliwie czekał, aż Izrael wyda te owoce. Jednak czas się skończył! A czas odpłaty za ich narodową zbrodnię był na wyciągnięcie ręki, gdy ich zimne serca wołały: „Niech będzie ukrzyżowany!”. Jego krew spadła na nich i ich dzieci, tak jak tego żądali (Mat. 27:25), kiedy w 70 r. n.e. ich wrogowie (dowodzeni przez rzymskiego generała Tytusa) szturmowali miasto od zewnątrz, odcięli im zapasy żywności i doprowadzili ich do wszystkich straszliwych klęsk głodu, kiedy rodzice zabijali i zjadali własne dzieci. Do te-

go horroru dołączył strach przed wojną domową, w której każdy człowiek był przeciwko swojemu bliźniemu. Kara nałożona na naród rozciągała się nie tylko na mieszkańców stolicy, ale na cały lud, wypędzając go z jego własnej ziemi i rozpraszając jako uciekinierów między wszystkimi narodami. Jednak to nie koniec tej historii, ponieważ kiedy pełnia pogan wejdzie w posiadanie Królestwa, cały Izrael będzie zbawiony, jak napisano: „Przyjdzie z Syjonu wybawiciel i odwróci bezbożność od Jakuba” – Rzym. 11:25-26 (BW). Po przedstawieniu się jako król, Jezus wszedł do Jerozolimy i do świątyni, a po rozejrzeniu się wrócił do Betanii z dwunastoma, ponieważ był już wieczór (Mar. 11:11).

Cztery dni przed Paschą

Teraz pójdźmy z Jezusem do czwartego dnia przed Paschą. Przeczytajmy z Ewangelii Marka: „A nazajutrz, gdy wyszli z Betanii, poczuł głód. I ujrawszy z daleka drzewo figowe pokryte liśćmi, podszedł, by zobaczyć, czy może czegoś na nim nie znajdzie, ale gdy się zbliżył do niego, nie znalazł nic poza liśćmi, nie była to bowiem pora na figi. A odezawszy się, rzekł do niego: Niechaj nikt na wieki z ciebie owocu nie jada. I słyszeli to uczniowie jego” – Mar. 11:12-14 (BW). Wrócimy do tej lekcji o przeklętym drzewie figowym i rozważymy ją, gdyż Jezus zakończy ją następnego dnia. To powiedziawszy, idźmy dalej w kierunku Jerozolimy po naszą następną lekcję, oczyszczenie świątyni opisane w Ewangelii Marka 11:15-17. Tutaj Jezus przejął władzę i oczyścił świątynię, wyrzucając tych, którzy sprzedawali, i obalił stoły handlarzy pieniędzmi. Następnie powiedział ludziom, że Pismo Święte mówi, że dom Boży będzie nazywany domem modlitwy dla wszystkich narodów – „lecz wy [odnosząc się do przywódców religijnych] uczyniliście z niego jaskinię zbójców” – Łuk. 19:46 (B-W).

Na podstawie tego wydarzenia chcemy pamiętać, że to dlatego, że świątynia w Jerozolimie była typem tej chwalebnej Świątyni doskonałości wszelkiego rodzaju, interesy w niej prowadzone psuły piękną doskonałość tego typu. Fałszywie przedstawiały przyszłą rzeczywistość chwalebnej świątyni Boga, Kościoła. Wspominając o tej pozafiguralnej świątyni apostoł mówi: „Czyż nie wiecie, że ciało wasze jest świątynią ducha świętego?” – 1 Kor. 6:19, „albowiem świątynia Boża jest święta, a wy nią jesteście” – 1 Kor. 3:17 (BW). Apostoł Piotr mówi: „wy jako żywe kamienie budujcie się w dom duchowny” – 1 Piotra 2:5 (BG). Wiemy, że jako żywe kamienie jesteśmy wydobywani ze świata, kształtowani i polerowani na miejsca w chwalebnej Świątyni, której Głową i głównym kamieniem węgielnym jest Chrystus (Efezj. 2:20-22). Wiemy, że to właśnie przez tę chwalebna Świątynię ludzkość zbliży się do Boga podczas tysiącletniego panowania Królestwa, aby zostać podniesionym z grzechu i śmierci, z powrotem do pierwotnego obrazu i podobieństwa Boga utraconego w Edenie. Ma-

jąc to na uwadze, pamiętajmy, jak rozmyślnie i z pasją nasz Pan usuwał każdą plugawą rzecz, kiedy oczyszczał świątynię. Podążajmy za Jego przykładem w naszej codziennej walce o oczyszczenie naszych glinianych naczyń. Usuwając każdą plugawą rzecz, każdą samolubną, cielesną myśl i wszelką światowość, aby nasza świątynia była czysta i przygotowana jako część chwalebnej świątyni dla błogosławieństwa ludzkości.

Po oczyszczeniu świątyni Jezus uzdrowił niewidomych i chromych, a ludzie byli zdumieni cudownymi rzeczami, które uczynił. Jednak uczeni w Piśmie i arcykapłani szukali sposobu, jak by Go zgładzić. Wtedy Jezus wyszedł z miasta, a wieczorem wrócił do Betanii (Mar. 11:18,19).

Trzy dni przed Paschą

Doszliśmy do ostatniego dnia publicznej działalności Jezusa, zaledwie trzy dni przed Paschą. Nasza pierwsza lekcja ma miejsce w drodze do świątyni, kiedy mijali drzewo figowe uschnięte od korzeni (Mar. 11:20). Jaka jest tutaj lekcja? Drzewo figowe reprezentuje naród żydowski. We właściwym czasie po wszystkich ich przywilejach i korzyściach Pan Bóg posłał swego Syna, szukając owocu z tego narodu, ale nie znalazł żadnego. Liście sugerowały owoc, ale drzewo było jałowe. Znalazł kilka wiernych jednostek, ale jako naród nie przynieśli owocu. Tak więc przekleństwo Pana spadło na naród żydowski. Jednak proroctwo z ewangelii Mateusza 24:32-35 mówi nam, że to spróchniałe drzewo figowe ponownie stanie się żywym drzewem – żywym narodem. Proroctwo to wypełniło się w naszych czasach: drzewo figowe wypuściło liście w 1878 roku wraz z pierwszą żydowską osadą w Izraelu (Petah Tikva). W 1948 roku powstało ponownie państwo Izrael. Kiedy więc zastanawiamy się nad tą lekcją, pamiętajmy, że drzewo figowe było przeklęte aż do końca (Żniwa) tego Wieku i że pączkowanie Izraela jest nie tylko znakiem obecności naszego Pana, ale także dowodem, że Królestwo Boże jest blisko (Łuk. 21:31).

Po przeklęciu drzewa figowego Jezus udał się do świątyni, gdzie Jego autorytet został zakwestionowany, o czym czytamy w Ewangelii Mateusza. Tutaj arcykapłani i starsi zapytali Jezusa: „Jaką mocą to czynisz i kto ci dał tę moc? A Jezus, odpowiadając, rzekł im: Zapytam i ja was o jedną rzecz; jeśli mi na nią odpowiecie, i ja wam powiem, jaką mocą to czynię: Skąd był chrzest Jana? Z nieba czy z ludzi? A oni rozważali to sami w sobie, mówiąc: Jeśli powiemy, że z nieba, rzeknie nam: Czemu więc nie uwierzyliście mu? Jeśli zaś powiemy: Z ludzi, boimy się ludu, albowiem wszyscy mają Jana za proroka. I odpowiadając Jezusowi, rzekli: Nie wiemy. Rzekł i On do nich: To i ja wam nie powiem, jaką mocą to czynię” – Mat. 21:23-27 (BW). Czego powinniśmy się z tego nauczyć, skoro autorytet Jezusa i apostołów był kwestionowany przez tę klasę? Kiedy prześladowania

powstają przeciwko nam z tej samej klasy i nasz autorytet jest kwestionowany, kontynuujemy głoszenie tak jak Jezus. Z upoważnienia Tego, który nas posłał, opowiadamy narodom Ewangelię, dobrą nowinę o Królestwie (Mat. 28:19).

Dwóch synów

Po wymianie zdań z arcykapłanami i starszymi, gdy wszyscy patrzyli na Jezusa, rozpoczął On serię przypowieści. Pierwszą z nich jest przypowieść o dwóch synach (Mat. 21:28-32). Tutaj Jezus mówi nam, że pewien człowiek miał dwóch synów, których poprosił, aby poszli pracować w jego winnicy. Pierwszy syn odpowiedział: „Nie pójdę!”, ale potem okazał skruchę i poszedł. Drugi syn powiedział: „Pójdę”, ale nie poszedł.

Ta przypowieść podzieliła naród żydowski na dwie klasy reprezentowane przez tych dwóch synów. Jedna, zewnętrznie religijna, powiedziała: „Będziemy służyć Bogu”. Jednak tak naprawdę służyli własnym sektom i partiom oraz własnym osobistym celom, honorowi i wpływowi. Druga klasa nie udawała, że służy Bogu i została napiętnowana jako celnicy, grzesznicy i nierządnice. Niemniej jednak, gdy pojawił się Jezus, rozeszło się poselstwo Jana, a następnie nauki Jezusa i apostołów, ci sami celnicy, grzesznicy i nierządnice byli gotowi Go przyjąć, podczas gdy przywódcy religijni odrzucili Jezusa, ponieważ Jego przesłanie było sprzeczne z ich naukami, ich osobistymi celami i honorem. Na zakończenie przypowieści Jezus zapytał: „Który syn wypełnił wolę swego ojca?”. Ludzie odpowiedzieli: „Pierwszy”. Na to Jezus odpowiedział, że celnicy i nierządnice wejdą przed nimi do Królestwa Bożego, ponieważ kiedy Jan przyszedł do nich i pokazał im sposób, w jaki Bóg chce, aby żyli, nie uwierzyli Mu. Celnicy i nierządnice uwierzyli. Jednak nawet po tym, jak to zobaczyli, pierwsza grupa nie zmieniła zdania i nie uwierzyła.

O winnicy

Rozważmy następną przypowieść – przypowieść o winnicy (Mat. 21:33-46). Przypowieść ta przedstawia Pana Boga jako właściciela wielkiej winnicy, a winnica reprezentuje naród żydowski i złożone mu Boskie obietnice. Bóg oddał swoją winnicę mężom (przywódcom religijnym), którzy mieli dbać o winorośl i oddawać owoce właścicielowi. Jednak kiedy właściciel wysłał sługi (starożytnych proroków), aby otrzymali jego część owoców, zamiast dać im to, co im się należało, znęcali się nad nimi, bijąc ich, zabijając i kamienując. Powinni byli otrzymać uprzejme traktowanie i obfitość owoców cichości, łagodności, cierpliwości itp., ale zamiast tego byli przez przywódców Izraela traktowani jak intruzy. W końcu właściciel posłał swojego syna, mówiąc: „Uszanuj syna mego”, ale mężowie (przywódcy religijni w czasach naszego Pana) zabili Go, aby przejąć Jego dziedzictwo. W jakiś sposób odnieśli wrażenie, że mogą

panować nad Bożym dziedzictwem i że każdy, kto ich zgani, pokaże ich hipokryzję lub uwolni ludzi od posłuszeństwa, myśleli, że nawet dziedzic (syn), może zostać zabity.

Kiedy Jezus skończył tę przypowieść, ponownie zapytał swoich słuchaczy: „Gdy więc przyjdzie pan winnicy, co uczyni owym wieśniakom? Mówią mu: Wytraci sromotnie tych złoczyńców, a winnicę wydzierżawi innym wieśniakom, którzy mu we właściwym czasie będą oddawać owoce” – Mat. 21:40-41 (BW). Tak właśnie się stało – władza i wpływy uczonych w Piśmie, faryzeuszy i uczonych zostały im odebrane. Ich rząd został zniszczony, a Boska łaska i przywileje jako rzeczników Boga zostały dane apostołom i ich współpracownikom podczas Wieku Ewangelii. Takie warunki istnieją dzisiaj. Przywódcy religijni wykorzystują swoje stanowiska, aby sprawować władzę nad ludźmi i realizować własne plany i wypowiadają się surowo przeciwko każdemu, kto przychodzi do nich cicho, pokornie (jak Jezus), mówiąc Prawdę w imieniu Pana. Nie będąc w stanie zabić nas dosłownie w tym czasie, wystrzelili swoje strzały gorzkich słów, oszczerstw itp.

Pytamy więc o to, o co pytał Jezus: Co uczyni Mąż Boży (Jahwe) z takimi sługami? Zniszczy tych niegodziwców. Ich władza i wpływy zostaną odebrane i przekazane innym. Komu? Królewskiemu Synowi i Jego braciom, wypróbowanym, sprawdzonym i wiernym Wieku Ewangelii. Wtedy odrzucony Jezus „stanie się głównym kamieniem węgielnym” wielkiej Świątyni Bożej, którą jest Kościół dla błogosławienia ludzkości.

Uczta weselna

Następną przypowieścią jest przypowieść o uczcie weselnej opisana w Ewangelii Mateusza 22:1-14. Przypowieść ta przedstawia powołanie Oblubienicy lub klasy Królestwa od czasów Jezusa aż do ukończenia i uwielbienia Kościoła.

Jahwe jest królem w tej przypowieści, który sprawił wesele swojemu Synowi. Wesele, które nie mogło się odbyć, dopóki syn króla (Jezus) nie przyszedł na świat i nie utorował drogi dla swoich naśladowców i dla Królestwa, którego ma być królem. Tak więc w odpowiednim czasie Bóg posłał swoje sługi, aby wezwali tych, którzy zostali zaproszeni na wesele. To jedno wezwanie rozeszło się w trzech częściach. Najpierw Jan Chrzciciel powiedział narodowi żydowskiemu, że Syn Króla jest pośród nich, aby pokutowali i przygotowali się na przyjęcie Go jako Mesjasza (Oblubieńca), ale niewielu posłuchało. Tak więc inni słudzy (Jezus i Jego uczniowie) zostali wysłani do poszczególnych osób z narodu żydowskiego, mówiąc, aby przyszli na ucztę weselną. Jednak pod wpływem uczonych w Piśmie i faryzeuszy, ludzie zlekceważyli to, wracając do swoich gospodarstw, swoich dóbr, do normalnych spraw



codziennego życia. Niektórzy postąpili jeszcze gorzej – potraktowali sługi haniebnie i zabili ich. Nie tylko Jezus został zabity, ale Jego wierni uczniowie zostali źle potraktowani i zabici. Wtedy Jahwe rozgniewał się na Izraela i wysłał swoje armie (Tytusa i Rzym), zniszczył tych morderców i spalił ich miasto w 70 r. n.e. W międzyczasie Bóg powiedział do swoich sług, apostołów, a przez nich do innych: „Wesele jest gotowe, ale naród żydowski, który został zaproszony, jest niegodny tego zaszczytu. Idźcie więc na drogi (do narodów, pogan) i tyłu, ilu znajdziecie (dobrych i złych), zapraszajcie na ucztę weselną”. Nie wszyscy, którzy odpowiedzieli na wezwanie, byli dobrzy (czyli święci). Apostoł wyjaśnia to w Liście do Koryntian mówiąc, że „niewiele jest między wami mądrych według ciała, niewiele możnych, niewiele wysokiego rodu” – 1 Kor. 1:26 (BW). Jakże to cudowne! Bez względu na to, jak pospolity, zdegradowany lub nikczemny z natury jest każdy, kto otrzyma łaskę Bożą, może być odpowiedni na wesele dzięki okryciu szatą weselną, sprawiedliwością Chrystusa.

Następnie powiedziano nam, że: „sala weselna zappełniła się gośćmi. A gdy wszedł król, aby przypatrzeć się gościom, ujrzał tam człowieka nie odzianego w szatę weselną” – Mat. 22:10-11 (BW). Jak możemy to zrozumieć? Każdy gość na żydowskim weselu otrzymywał szatę weselną przed wejściem do sali weselnej. Duch spłodził poświęconych Panu, którzy przywdziali szatę sprawiedliwości Chrystusowej. Tak więc ten, którego znaleziono bez szaty weselnej, przedstawia klasę, która zdjęła szatę (odrzucała okup) lub swoje przymierze ofiary. Od 1881 roku żyjemy właśnie w czasie tego przeglądu gości. Wszyscy, którzy akceptują teorie ewolucyjne lub jakiegokolwiek inne teorie bez okupu, zdjęli szatę weselną, odrzucając swoją ufność w okupową ofiarę Chrystusa. Tacy, jak powiedziano nam w przypowieści, zostaną wyrzuceni ze światła weselnej komnaty (teraźniejszej Prawdy) w ciemność zewnętrzną, w zamieszanie i dezorientację świata oraz nominalnego chrześcijaństwa. Będą oni wielce przygnębieni w czasie wielkiego ucisku, który według Pisma Świętego jest bliski (Dan. 12:1).

Nasza szata

Tak więc miejmy na sobie szatę, doceniając tym bardziej ofiarę Chrystusa, która jako jedyna czyni nas przyjemnymi. Wspomnianymi przypowieściami Jezus ukazał przywódców religijnych w prawdziwym, ale niezbyt korzystnym świetle przed ludem. Nadszedł czas, aby to oni odwrócili sytuację i zdyskredytowali Jezusa przed tłumami. Wymyślili więc pytania, które z pewnością miały na celu usidlić Jezusa w Jego mowie. Czytamy o tej wymianie zdań w Ewangelii Mateusza 21:15-40. Pierwsze pytanie, jakie wymyślili faryzeusze i herodianie, doprowadziłoby do Jego aresztowania lub uczyniłoby Go niepopularnym wśród tłumów. Mając to

na uwadze, zapytali: „Powiedz nam przeto: Jak ci się zdaje? Czy należy płacić podatek cesarzowi, czy nie? A Jezus, poznawszy ich złośliwość, rzekł: Czemu mnie kusicie, obłudnicy? Pokażcie mi monetę podatkową; a oni przynieśli mu denar. I rzecze im: Czyja to podobizna i czyj napis? Powiadają: Cesarza. Wtedy mówi do nich: Oddawajcie więc, co jest cesarskiego, cesarzowi, a co Bożego, Bogu. A gdy to usłyszeli, zdziwili się, po czym opuścili go i odeszli” – Mat. 22:17-22 (BW). Mogłoby się wydawać, że Jezus uniknął ich pytania, ale odpowiedział na nie całkowicie. Była to cała prawda i przez te proste słowa jesteśmy pouczeni przez cały Wiek, aby nie być buntowniczymi, kłótliwymi lub szukającymi winnych, ale być wdzięcznymi, świętymi, szczęśliwymi, poddanymi „władzy, która jest”. Mamy uznać, że władze te są ustanowione przez Boga, a nie tylko przez ludzi. Dlatego, jeśli Rzym rządził, Rzym musiał być wspierany, a odpowiednią metodą było opodatkowanie. Następnie jesteśmy poinstruowani, aby oddać Panu Bogu swoją należność. Co jesteśmy winni Bogu? Jako Jego stworzenia jesteśmy Jego, więc wszystko, co mamy, jest Jego i powinno być używane w służbie naszemu Stwórcy i dla Jego chwały. Tym, którzy wiedzą, że Bóg zapewnił nam odkupienie przez Chrystusa, zalecane jest, aby „składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza” – Rzym. 12:1 (BW).

Po faryzeuszach przyszła kolej na saduceuszy. Saduceusze byli agnostykami, praktycznie niewierzącymi. Nie wierząc w zmartwychwstanie, śmiało zadawali pytanie, na które ich zdaniem nie było odpowiedzi. Ta wymiana zdań jest zapisana w Ewangelii Mateusza 22:23-33. Saduceusze opowiedzieli swoją historię: siedmiu braci poślubiło tę samą kobietę i wszyscy umarli przed nią. Chcieli się dowiedzieć, czyją będzie żoną przy zmartwychwstaniu, ponieważ miała tylu mężów. Następnie z zadowoleniem czekali. Nasz Mistrz odpowiedział, że nie rozumieją zmartwychwstania, ponieważ nie wiedzą, czego naucza Pismo Święte i nie wiedzą nic o mocy Bożej. Następnie w kilku krótkich słowach Jezus wypowiedział się na temat mocy Bożej i zmartwychwstania, mówiąc im, że ci, którzy dostąpią zmartwychwstania, nie będą się już żenić ani za mąż wydawać, ale będą jak aniołowie (bez płci). Oznacza to, że po stopniowym podniesieniu z grzechu i śmierci zostaną przywróceni do doskonałości. Będą wtedy jak Adam, zanim Ewa została od niego oddzielona, mając wszystkie cechy doskonałej męskości. Dzięki tej odpowiedzi pytanie saduceuszy upadło, a ich ignorancja została ujawniona tłumom.

To prowadzi nas do trzeciego i ostatniego pytania zadanego przez uczonego w Piśmie, który słyszał, jak dobrze Jezus odpowiedział na poprzednie pytania. Jego pytanie zapisane w Ewangelii Mateusza 22:34-40 brzmiało: „Jakie jest największe przykazanie?”. W odpowiedzi na to pytanie Mistrz podzielił dziesięć przykazań na



dwa:

1. Kochaj Boga ponad wszystko (nie bój się Boga, jak nauczają przywódcy religii).
2. Kochaj bliźniego swego.

Miłość była odpowiedzią! Żadna inna religia poza Biblią nie naucza takiego standardu. Standardu, który przyniósłby raj na całym świecie, gdyby te dwa przykazania były przestrzegane. Dzięki Bogu właśnie tego świat się nauczy i będzie to czynił, gdy dzieło Królestwa Mesjaszowego zostanie zakończone.

Teraz przyszła kolej na Jezusa, aby przejść do ofensywy w jednym ze swoich ostatnich publicznych czynów, w którym oskarżył faryzeuszy o siedem nieszczęść opisanych w Ewangelii Mateusza 23 rozdziale.

Biada faryzeuszom polegała na tym, że oni i Izrael (masy ludzi, na które wpływali) mieli przegapić wielkie błogosławieństwo. Główne miejsce w Królestwie Mesjasza obiecano było narodowi żydowskiemu. Cyfra 7 symbolizuje doskonałość, czyli kompletność, te siedem biad może obrazować doskonały, czyli kompletny sąd, który przyszedł na naród żydowski. Wielki czas ucisku (spalenie plew), który zamknął Wiek Żydowski i był zaawansowanym obrazem, czyli prorocstwem ogólnoświatowego ucisku, który zamknie Wiek Ewangelii i przyniesie biady najpierw chrześcijaństwu i wielu faryzeuszom naszych czasów, a także ucisk na wszystkich złoczyńców w związku z obaleniem obecnych instytucji, aby zrobić miejsce dla ustanowienia Bożego Królestwa sprawiedliwości i Mesjańskiego panowania chwały.

Płacz Jezusa nad Jerozolimą mógł być jego ostatnim publicznym oświadczeniem, kiedy powiedział: „Jeruzalem, Jeruzalem, które zabijasz proroków i kamieniujesz tych, którzy do ciebie byli posłani, ileż to razy chciałem zgromadzić dzieci twoje, jak kokosz zgromadza pisklęta swoje pod skrzydła, a nie chcieliście! Oto wam dom wasz pusty zostanie. Albowiem powiadam wam: Nie ujrzycie mnie odtąd, aż powiecie: Błogosławiony, który przychodzi w imieniu Pańskim” – Mat. 23:37-39 (BW). Tutaj Wiek Żydowski zakończył się (po 1845 latach wyłącznej łaski) wraz ze śmiercią Chrystusa, który płakał nad nimi. W tym czasie rozpoczął się nowy Wiek, Wiek Ewangelii, a przywileje Królestwa, zaoferowane najpierw cielesnemu Izraelowi, zostały przeniesione na Izrael duchowy. Choć był to koniec publicznej służby Jezusa, miał On jeszcze wiele do powiedzenia, aby przygotować swoich apostołów do wielkiego dzieła Wiek Ewangelii, przed zakończeniem swojej ofiary i opuszczeniem ziemi. Po wyjściu ze świątyni wygłosił więc największe prorocstwo o czasie końca zamykającym Wiek Ewangelii. To prorocstwo znajduje się w Ewangelii Ma-

teusza 24 rozdziale ujawniło, że zanim Jego wierni będą mieli udział w chwale, gdy przyjdzie ponownie, muszą spodziewać się prób, cierpień i nienawiści od strony wszystkich ludzi ze względu na Niego, ale ci, którzy byli wierni aż do śmierci, otrzymają obiecaną koronę życia. Po tym wielkim prorocstwie Pan podał 3 przypowieści opisane w Ewangelii Mateusza w 25 rozdziale:

1. przypowieść o mądrych i głupich pannach,
2. przypowieść o talentach,
3. przypowieść o owcach i kozłach.

Każda z tych przypowieści ma konkretne zastosowanie do drugiego przyjścia, ale każda uczy lekcji, które odnoszą się do chrześcijan przez cały Wiek. Po tym długim dniu Jezus powrócił wieczorem do Betanii.

Dwa dni przed Paschą

Jezus spokojnie spędził piąty dzień (zaledwie 2 dni przed Paschą), podczas gdy Judasz knuł zdradę (zob.: Mat. 26:14-16; Łuk. 22:3-6 i R-3363).

Jeden dzień przed Paschą

Szósty dzień (zaledwie 1 dzień przed Paschą) pastor Russell sugeruje, że Jezus spędził dzień na odosobnieniu w Betanii, podczas gdy Piotr i Jan zostali wysłani z misją przygotowania wieczerzy paschalnej (Mat. 26:17-19; Łuk. 22:7-13).

Dzień Paschy

Siódmego dnia (dnia Paschy) Jezus spotkał się ze swoimi uczniami w górnym pokoju po godzinie 18:00, czyli 14 dnia miesiąca nisan. A jak Jezus spędził swój ostatni dzień od ostatniej wieczerzy do ukrzyżowania? Jan podsumowuje to tymi słowami: „umiłowawszy swoich, którzy byli na świecie, umiłował ich aż do końca” – Jan 13:1 (BW). W czasie najcięższych prób Jezus poświęcił swoją uwagę innym, swoim uczniom i całkowicie ich umiłował, pozostawiając nam przykład, abyśmy naśladowali przykład tego, czym jest miłość, która nie ma teraz rządzić ani osądzać świata, ale kłaść życie za innych, szczególnie za braci, dzień po dniu, okazja po okazji.

Niech Pan błogosławi każdego z nas, gdy bierzemy udział w pamiątkowych emblematy reprezentujących wielką ofiarę naszego Pana za nas i gdy wspominamy nasz wielki przywilej bycia ofiarowanymi wraz z Nim jako część ofiary za grzech ludzkości.

Daniel Monette
R-
„Straż”



Artykuł opracowany na podstawie wykładu wygłoszonego on-line na konwencji w Ugandzie 20-21 kwietnia 2024.